

# Biuletyn Otrycki 39

**Henryk Kliszko**

*przypominał tych największych z ateńskiej Agory i rzymskiego Senatu, ale miał nawyk, a właściwie bezwiedny odruch wznoszenia się do poziomu, na którym żerują wyłącznie doskonali łowcy w rodzaju orłów, kondorów, sokołów*

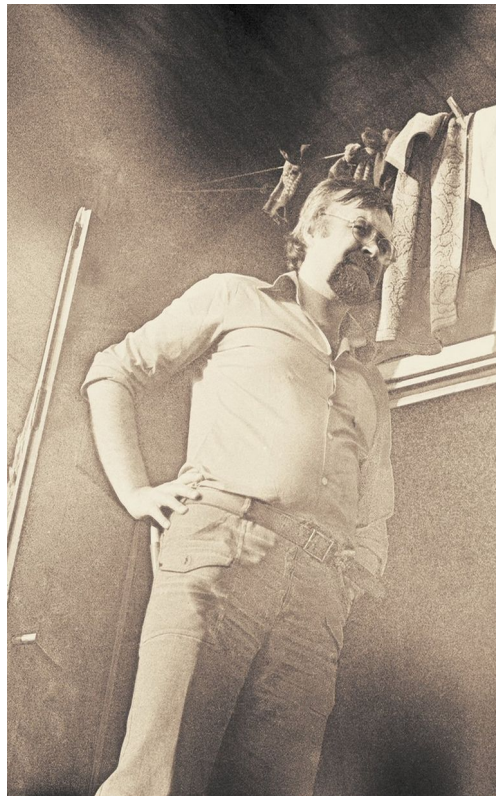
*trzeba sobie póki co radzić w świecie takim, jakim on jest, a nie, z poczuciem krzywdy i wyższości zarazem, stać i nic nie robić*

*niezwykle rzadki dar niepamiętania ludziom ich paśkudnych postępów. znał: pamiętał je wszystkie literalnie, ale ich nie rozpałmiętywał, a na pewno nie formułował publicznie ocen i oskarżeń*

*nauczał nie "z katedry", tylko w roli starszego brata, który opiekował się takimi jak ja adeptami i kiedy trzeba - wytknął, subtelnie zakpił, a kiedy in-dziej - zmotywował, wkręcił w jakieś zadanie, spro-wokował do tematu. Nie znośił wielkich audyto-riów.*

*był Budowniczym Czystych Krain. Otryt, tzn. Chata Socjologa nie była jego jedynym dziełem*

*szacunek do dyskutanta, niedookreśloność, "mgławicowość", idealizm, półmrok Chaty (jako opary dymu z fajki) i próby, "essays", wieczne niedokończenie.*



*miął tę uroczą nieznamość realiów biurowych, czyli pragmatyki wy-maganych procedur i pism urzędowych oraz był jed-nym z nielicznych, dla któ-rych sprawy finansowo-ra-chunkowo-kosztorysowe były „profanum”, a co naj-mniej czarną magią w rękach łże-szamanów*

*był mistrzem „pogranicza” tego co klarowne-zrozumiałe i tego co subtelne-przeczuwane. Zauroczał nas sobą, ale też swoimi propozycjami na spędzenie czasu przy podpowa-danych nam zajęciach*

*dociekliwość w wielu kwe-stiach, pytania o życiorysy, postawy, poszukiwanie i badanie wartości jakie przypisywano niektórym postaciom z polityki czy już z 'historii", grzebanie po "źródłach"*

*niepoprawny inspirator... Sprzeczność poglądów, wyrazistość osobowości, różnorodność opinii, dyna-mika dyskusji, zlanie się życia z mitem, kontrasty, demokracja...*

**1949-2021**

## Wstępniak albo coś w tym rodzaju

**Ha! Nikt nie spodziewał się... nowego Biuletynu Otryckiego! A jednak jest. Z numerem 39, bo do czego jak do czego, ale do ciągłości zdarzeń incydentalnych jesteśmy przywiązani jak do mało której innej rzeczy.**

Kiedy zadzwonił do mnie Andrzej z prośbą, bym pomógł złożyć BO, to nie wahalem się ani chwili. Nafciarz i statystyk w roli redaktorów? Cóż mogłoby pójść nie tak?

W numerze znajdziecie między innymi:

dwugłos Ewy Lewickiej i Teda Rachowskiego o pierwocinach ruchu Otryckiego. Być może nazywanie tego dwugłosem to przesada: teksty te, choć zestawione obok siebie, raczej współbrzmiają ze sobą, niż polemizują. Oba zaś wzmocnione są kolejnym tekstem Teda o Samorządnej Rzeczpospolitej.

Na marginesie tych tekstów warto spytać o jedną rzecz. Jeśli ruch otrycki "wziął się z buntu" oraz "był próbą stworzenia innego świata", to jaka część tych potrzeb jest dziś aktualna? Koronawirus dobitnie dał nam do zrozumienia, że zamknięcie w granicach jednego kraju jest zdarzeniem dotkliwym, od którego się odzwyczailiśmy (a niektórzy zapewne nigdy go nie doświadczyli). W czasach Pierwszej Chaty to "zamknięcie" było stanem immanentnym. Jeśli pominąć pandemię, to ten "inny świat" jest już wszędzie, niekoniecznie na Otrycie. Jeśli zaś chodzi o bunt, to wystarczy przejść się ulicami, by dostrzec w oknach plakaty i flagi - nasza zdolność do kontestacji obecnych polityk nie musi już uciekać się do drukowania bibuły i wyjazdu w Bieszczady. Owszem, Chata w dalszym ciągu jest miejscem ucieczki, lecz jest to zgoła inny eskapizm: to ucieczka przed miastem, a niekoniecznie emigracja intelektualna. Dlatego też, być może, tradycje tej dawnej, deliberatywnej Chaty są tak słabo obecnie kultywowane.

W Biuletynie tym znajdziecie też teksty dotyczące współczesności: relacja Ewy z powrotu na Górę z uzupełnieniem Andrzeja oraz opis ostatnich wydarzeń remontowych. Ta ostatnia relacja opatrzona jest zdjęciami, jednakże jak wyjdą one w druku to doprawdy trudno orzec, gdyby nie wyszły, to wiercie, że przedstawiały grupę młodych ludzi podczas prac nad Biskupinem oraz remont łazienki. Tak z grubsza.

Ponadto jest jeszcze jeden tekst, który nie podpada pod żadną z powyższych kategorii. To tekst Andrzeja Grądzkiego pod znaczącym tytułem "bo ja". Andrzej tłumaczy się w nim, czemu nie chciał ale trochę chciał, a potem już nie miał wyjścia i musiał chcieć stworzyć ten numer Biuletynu. Jednak, spójrzmy prawdzie w oczy: tytuł "bo ja" należy odcyfrować jako "Biuletyn Otrycki + ja", czyli wszystko na swoim miejscu, Andrzeju.

No i wreszcie, nie byłoby tego BO, gdyby nie to, że w styczniu odszedł od nas Henryk Kliszko. W tym numerze znajdziecie i garść wspomnień, i plan odbudowy Lektorium pod nazwą Kliszkówki. Obchodzenie pięćdziesięciolecia Chaty, wydarzenia na które Henryk niebywale się cieszył, będzie bez Niego przedsięwzięciem słodko-gorzkim. Gorzkim z wiadomych względów. Słodkim, bo to, że Idea urzeczywistniona bryłą najpierw Pierwszej a potem Obecnej Chaty istnieje już niemal pół wieku, to doprawdy Coś. Dzięki Henryku, że byłś.

Łukasz Widła-Domaradzki

### Ewa Lewicka

#### Fenomen Ruchu Otryckiego (lata 1973-1986)

Mając swój udział w początkach tworzenia ruchu otryckiego (13 lat z przerwami na macierzyństwo i aktywność w „Solidarności”) starałam się odpowiedzieć na pytanie, czym był Ruch Otrycki w sensie socjologicznym-najpierw w pracy magisterskiej(1975), a potem w artykule wydanym w książce pod tytułem „Studia nad ruchami społecznymi” (1988).(...)

1. Ruch Otrycki był w czasach siermiężnego socjalizmu próbą stworzenia innego świata, opartego na innych typach więzi społecznych (bezpośredniość kontaktów, dobrowolność uczestnictwa, spontaniczność, autentyczność zachowań, szczerłość).

2. Był formą eksperymentu - próbą połączenia pracy fizycznej z wysiłkiem intelektualnym i turystyką -

### Tadek Rachowski

#### Przyszłość Ruchu Otryckiego - prognozy do dyskusji.

1. Ruch Otrycki dokonał rzeczy niemożliwej: Zainicjował Otrycki Sposób Produkcji i Pracowania na Górze oraz testował go i praktykował przez prawie 50 lat. Stał się nieśmiertelny - czego dowiódł rok 2003. To wystarczy, by dzielić się tą wiedzą i praktyką z młodym pokoleniem buntowników - to jest rozpocząć etap pączkowania na Nizinach. Etap pączkowania warto zainicjować w oparciu o samorządny, samodoskonalący się zespół entuzjastów tego kierunku działań, złożony z młodych buntowników i starych heretyków. Lub odwrotnie.

2. Otrycki Sposób Produkcji pojmowany jako przeciwieństwo Rabunkowego Sposobu Produkcji (czyli menedżersko-korporacyjnego) jest fundamentem, z którego wyrasta cała Kultura Otrycka, rozwijając i

czyli innym niż w okresie socjalizmu modelem aktywności studentów.

3. W fazie budowy Chaty powstała wspólnota spójna wyraźnym i atrakcyjnym celem. Przy budowie pracy nie rozdzielano, tylko umożliwiano wybór zajęcia zgodnie z posiadanymi umiejętnościami. Nie liczył się wysiłek indywidualny, tylko umiejętność współdziałania. Twarde warunki życia i pracy wyrabiały postawy odpowiedzialności za członków całej wspólnoty.

4. Przywództwo w Ruchu Otryckim miało charakter charyzmatyczny. Henryk Kliszko jako twórca idei tworzenia wspólnoty otryckiej pełnił rolę guru. W fazie budowy Chaty nikt tej roli nie kwestionował. W późniejszych okresach pojawili się konkurenci, którzy toczyli z nim spory ideowe.

5. Po zbudowaniu Chaty pierwotna wspólnota rozpadła się. Werbowanie studentów na obozy otryckie rozpoczęło nową fazę w Ruchu Otryckim. Otryt stał się szkołą życia wspólnotowego.

6. Grupa nieformalna, jaka powstała przy budowie Chaty, aby realizować swój cel musiała ulec formalizacji. W 1974 roku powołano Klub Otrycki wmontowany w strukturę organizacyjną SZSP. Dzięki organizacji obozów studenckich za pieniądze SZSP dokończono budowę Chaty, a potem podtrzymywano jej istnienie, w tym administrowanie. Wymagało to licznych kompromisów, jednak udawało się utrzymać autonomię Klubu.

7. Finansowanie obozów wiązało się z koniecznością generowania coraz to nowych projektów o tematyce naukowej lub o charakterze samokształceniowym. Duża część z nich miała charakter fasadowy, aby uzyskać finansowanie, ale część realizowała autentyczne zapotrzebowanie na refleksję nad społeczeństwem. Z pierwotnego etapu tzw. „misteriów marksowskich”, które odstraszały wielu uczestników, ewoluowały one w kierunku różnorodności koncepcji filozoficznych. Idea „kuźni myśli” była realizowana jednak w dosyć wąskim gronie otrytczyków mniej więcej do roku 1979. Po tym roku część otrytczyków zaangażowało się w tworzenie pisma, część zaś w tworzenie Ośrodka Pracy Politycznej „Sigma” na Uniwersytecie Warszawskim.

8. Idea łączenia wysiłku fizycznego z intelektualnym w postaci samokształcenia była z czasem realizowana w coraz węższym gronie osób. Aby dać możliwość realizacji ambicji naukowych części otrytczyków utworzono w 1979 roku pismo Colloquia Communa, które realizowało drugi element pierwotnej triady. Z czasem

utrwalając Ruch Otrycki. To on wytwarza nieustannie niewidoczną siłą przyciągania, która wprowadza poszukiwaczy Innego Świata na orbitę Chaty Otryckiej - i łatwo z niej nie wypuszcza.

3. Otrycki Sposób Produkcji jest realną alternatywą dla praktyk powszechnych dziś na Nizinach. Czego dowodzą kolejne pokolenia Otrytczyków. Dlatego wystarczy 1 promil z populacji Nieuleczalnych Otrytczyków, by proces pączkowania na Nizinach mógł osiągać postępy. Stając się Nowym Nurtem w Ruchu Otryckim. Obok tych - które już istnieją lub zamierają. I obok tych, które uważają, że Skarby Otryckie trzeba zabalsamować pod Chatą.

4. Otrycki Sposób Produkcji stał się nieśmiertelny - dotąd, dopóki istnieje Grzbiet Otrytu. A to oznacza, że w XXI stuleciu ma szansę zapanować w przestrzeni społecznej, marginalizując dzisiejszy, Rabunkowy Sposób Produkcji wielkich korporacji; niszczących Puszcę Białowieską i Puszcę Amazońską, tudzież Globalny System Klimatyczny. A to oznacza, że Ruch Otrycki jest PREKURSOREM, w procesie ewolucji gatunku Homo sapiens, chociaż sam raczej w to nie wierzy. I na tym polega jego słabość.

5. Otrycki Sposób Produkcji ma wspólny fundament z międzyzakładową Siecią Sierpniowych Solidariuszy z 1980 roku, jaka powstawała w kilku regionach Polski jednocześnie: gdańskim, szczecińskim, śląskim, dolnośląskim i innych. Ten wspólny fundament ma wygląd żelbetu - łączy kilka składników w jeden nowy SYSTEM: samorządność-równość-braterstwo; braterskie stowarzyszenie smakoszy Innego Świata [cel -samorganizacja - ruch]; rozwój kultury naradnictwa, uzgodnictwa i jednomyślności [wspólnokracja]; marginalizacja menedżerstwa, czyli mechanizmów rozkazodawstwa, namiestnictwa i jedynowładztwa [produktów demokracji mene-dżerskiej; Niet Korpo-Menedżera-Komandira [brak akceptacji dla poddaństwa, posłuszeństwa, przymusu i strachu. ]

6. Ten wspólny fundament Ruchu Sierpniowych Solidariuszy z Gdańskiego MKS-u oraz Ruchu Otryckiego oznacza, że Ruch Otrycki jest prekursorem Sierpniowej Sieci Solidariuszy z 1980 roku, a zarazem spadkobiercą tej Sieci. Każdy strajkujący zakład pracy tej Sieci był ogniwem i zarodkiem Samorządnej Rzeczypospolitej, tak jak zarodkiem Samorządnej - Rzeczypospolitej jest niezależne-samorządne Stowarzyszenie Klub Otrycki, jego niezwykle środowisko pracy na Górze i jego społecznościowa orbita w postaci Wielokulturowego, wielonurtowego Ruchu Otryckiego. Chociaż niewiele nurtów chce się do tego przyznawać. Tymczasem - patrząc w przeszłość - wi-

uległo ono całkowitej profesjonalizacji i od 1982 roku istnieje pod nazwą Colloquia Communia. Od tamtej pory obok siebie biegły równoległe dwa byty: wspólnota skupiona wokół Chaty i środowisko intelektualne skupione wokół pisma.

9. Ruch Otrycki był realizacją pewnej utopii, skonstruowanej przez jednego człowieka, której koncepcja trafiła w zapotrzebowanie i tęsknoty młodych ludzi. Wspólnota oparta na innym niż w otaczającym świecie typie więzi społecznych, na innym typie komunikacji między uczestnikami, z własnymi normami istniała jednak tylko na Otrycie. Zarówno starzy, jak i nowi otryccy wchodzili i wychodzili z tego innego, odmiennego świata do zewnętrznej rzeczywistości wielokrotnie i czasem opuszczali wspólnotę na długo. Zarówno aktywność w Klubie Otryckim, jak i w piśmie miała charakter bardziej sformalizowany i była częścią otoczenia zewnętrznego wspólnoty otryckiej, bo podlegała regułom podobnym do innych organizacji studenckich czy regułom rynku wydawniczego.

10. Ruch otrycki był apolityczny. Nie dążył do udziału we władzy, a także nie uczestniczył w zmianach politycznych. Tylko nieliczni otryccy włączyli się w ruch „Solidarności” w roku 1980. I chociaż był oparty o dyskurs światopoglądowy, w którym ucierały się różne poglądy polityczne, to nigdy poza ramy dyskursu nie wystąpił. Pozostał na etapie „słowa” a nie „czynu”. Uformował jednak ludzi, którzy później włączyli się w działania polityczne, np. z „Sigmy” wyrosło młode pokolenie PPS.

dzimy, że okres 1973-1979 na Górze zwiastował Sieciową Rewolucję 1980-81. Zatem, można prognozować, że Otrycjada 2003-2020 zwiastuje Samorządną Rzeczpospolitą Solidariatu XXI stulecia.

7. Wystarczy, by tylko jeden z Nurtów Ruchu Otryckiego reaktywował ideę Samorządnej Rzeczpospolitej na Nizinach - w oparciu o Otrycki Sposób Produkcji - a tajemnicza siła przyciągania Otrytu i ilość jego orbit zwiększy się w sposób niewyobrażalny. (...)

8. Nie można wykluczyć, że dźwignią Samorządnej Rzeczpospolitej w Polsce będzie Samorządna Rzeczpospolita na Białorusi lub Ukrainie. Dlatego warto również tam promować praktyki, zasady i mechanizmy środowiska pracy, testowane przez 48 lat w Samorządnej Rzeczpospolitej Otrycczyków.



### „3 X Samorządna Rzeczpospolita”

Otryt Górny; 29 – 31 sierpnia 2020 roku.

W dniu 31 sierpnia 2020 roku obchodziliśmy 40 rocznicę zwycięstwa Sierpniowej Sieci Solidariuszy Regionu Gdańskiego, bo w tymże dniu roku 1980-go, w PRL-u, strajkujący robotnicy i pracownicy Wybrzeża, wywalczyli sobie i całemu Krajowi możliwość legalnego tworzenia wolnych związków zawodowych w swoich zakładach pracy. Co było cudem większym niż słynny „Cud nad Wisłą” - bo bez jednego wystrzału.

W ten sposób powstał, jak wiemy, Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”, organizowany na terenie całego Kraju – zwanego górnolotnie Polską Republiką Ludową. Był to pierwszy krok do upadku całego Imperium Zła, istniejącego w postaci opresyjnego, autorytarnego Bloku Wschodniego wraz z jego mocodawcą - czyli Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Dzięki temu, w Europie Środkowej nastąpiła pokojowa Rewolucja Socjalna pod ideowym kierownictwem polskiej klasy robotniczo-fabrycznej i kres całego Wschodniego Republikanizmu; zwanego potocznie komunizmem, realnym socjalizmem tudzież paskudną bolszewią. Na polu bitwy pozostał tylko cienko polukrowany Republikanizm Zachodni, czyli kapitalizm realny, zwany humorystycznie, dla niepoznaki „społeczną gospodarką rynkową”; który także zapewnił nam ciekawe czasy i przyniósł nam sporo systemowych niespodzianek i atrakcji. Bo pod tak humanitarną nazwą został wpisany do nowej Republikańskiej Konstytucji III RP – na wieczne czasy.

Aby jednak wywalczyć zwykłe prawo do swobodnego zrzeszania się pracowników, w dniu 16 sierpnia 1980 roku, w Hali BHP Stoczni Gdańskiej, kilka strajkujących zakładów Trójmiasta, wspólnie utworzyło Międzyzakładowy Komitet Strajkowy – słynny MKS. W ten sposób rozpoczęła się walka o podmiotowość i samorządność fabryczną załóg pracowniczych PRL-u. W ciągu kilku następnych dni przyłączyło się do tego RUCHU OPORU około 300 zakładów pracy, zrzeszającego łącznie ponad 100 000 pracowników Wybrzeża. Dzięki takiej sile, republikańska hierarchia partyjno-państwowa Polskiej Republiki Ludowej musiała uznać to żądanie i

podpisać „Porozumienia Sierpniowe” 31 sierpnia 1980 roku. Tym bardziej, że w pozostałych regionach Polski narastała już Samorządna Fala identycznych form walki z paskudną republikańską bolszewią.

Całe 16 dni ciężkiej pracy strajkowej Solidariuszy, od 16 do 31 sierpnia, zarówno w zakładach pracy Wybrzeża, jak i w Międzyzakładowym Komitecie Strajkowym w stoczniowej Hali BHP, złożonym tylko z Wyśłanników-Powierników zakładowych, było okresem triumfu nowego, samorządnego, antyhierarchicznego, antyrepublikańskiego, braterskiego eksperymentu, który śmiało można uznać za znakomity przykład Samorządnej Rzeczypospolitej Sieciowej. Ponieważ przez całe 16 dni strajkowania, wszelkie decyzje hierarchicznej władzy w Regionie przejął Międzyzakładowy Komitet Solidariatu (MKS), zaś cała republikańska bolszewia Województwa Gdańskiego - Partia w sojuszu z milicją i wojskiem - siedziała jak mysz pod miotłą. I taką też nazwę – czyli „Samorządna Rzeczypospolita” uchwalił I-szy Krajowy Zjazd NSZZ „Solidarność w październiku 1981 roku. Lecz w 1989 roku tę znakomitą nazwę zapomniano wpisać do nowej republikańskiej Konstytucji, co jest absolutnie słuszne i logiczne, skoro Nowi Republikanie i wolnościowcy, zapomnieli ustanowić dzień 31 sierpnia, dodatkowym dniem świątecznym, wolnym od pracy w III RP, pt. „Dzień Zwycięstwa Narodowego nad Niezwyciężoną Bolszewią”.

Dzięki temu, zamiast świętować Dzień Zwycięstwa Solidarności zdrowym lenistwem na Sopotkiej Plaży i napawać się falami Bałtyku, postanowiliśmy w kilka osób świętować stare zwycięstwo Samorządnej Rzeczypospolitej Stoczniowej, dyskusją o ówczesnej samorządności, na terenie Krainy Wolnego Słowa i Samorządnej Rzeczypospolitej Otryckiej. U podnóża Otryckiej Chaty, w dniach 29 – 31 sierpnia 2020 roku. Łącząc samorządnie pracę umysłową i fizyczną: wspólne dyskusje z pracą transportową, kuchenną, opałową i korowaniem desek na zadaszenie wiaty oraz naprawą Słupa Dydaktycznego, przy wejściu do Biskupina, obwieszanego wykopaliskami otryckimi.

Intencją przewodnią naszej Samorządnej Narady Otryckiej było spojrzenie na trzy ciekawe przypadki samorządnego stowarzyszenia czyli odpornej samoorganizacji osób dla realizacji wspólnego celu, jakie pojawiły się w okresie 1973 – 2003, gdyż miały kilka cech wspólnych.

a./ Budowa Pierwszej Chaty - przez niewielkie stowarzyszenie młodych Bieszczadników;

b./ Budowa NSZZ Solidarność - przez małe i wielkie stowarzyszenia fabrycznych najmitów;

c./ Budowa Obecnej Chaty – przez nieduże, lecz energetyczne stowarzyszenie Otrytczyków.

Teksty do dyskusji przygotowała Ewa Lewicka, Waldek Dymarczyk i ja, a oprócz tego do naszych tekstów został dołączony znakomity tekst Igora Czajki opisujący samorządny proces początków odbudowy Chaty, umysłem, rękami i zasobami współnorządno stowarzyszenia Otrytczyków.

W naszych dyskusjach, z okazji Samorządnej Narady Otryckiej wzięło udział kilkanaście osób, a w szczególności: Henio Kliszko, Iza Gutowska, Kometka, Gabrysia, Dziewczyny – Plastyczki, Marcin Guzek, Bogdan Lewandowski, Tadeusz Olszański (TAO), Andrzej Grądzki, Julo Głowacki, Janek Herman, Krzysztof Bogusz, Homar, Tadek Rachowski, Kornel Zubowski. Niestety, nie udało nam się przeprowadzić telekonferencji z Ewą Lewicką – którą choroba unieruchomiła w domu, ale jej wydrukowane teksty bardzo się przydały. O ile mnie pamięć nie myli, istniejące różnice zdań na temat samorządności i zrzeszenizmu nie wywołały zbytnich emocji w trakcie naszych dyskusji. Dużo bardziej ciekawe dla uczestników okazały się opowieści o początkach budowy Pierwszej Chaty i Budowie Obecnej Chaty. Na koniec, przed wejściem do Chaty, zrobiliśmy kilka zdjęć zespołowych, wszystkich uczestników obecnych na Górze, aby uwiecznić naszą obecność w Archiwum Otryckim.

Oprócz dyskusowania były wykonywane różne prace takie jak: noszenie wody ze źródła, prace gastronomiczne w kuchni, praca na zmywaku, rąbanie drzewa, noszenie drzewa opałowego spod wiaty pod drewnię,



prace porządkowe w Chacie, korowanie desek i ich transport pod wiatr, noszenie żywności na górę, a także krótkie wycieczki po okolicy. Dużą atrakcją było korzystanie z nieczynnej umywalni znajdującej się koło południowego ujęcia wody – jak za dawnych czasów, bo trochę wody z betonowego kręgu udało się pozyskać do wiaderka. A ostatniego dnia, czyli 31 sierpnia 2020 roku, z okazji 40-tej rocznicy, dokonałem osobiście małej naprawy słupa dydaktycznego, który trochę wychylił się od pionu, opisując na drewnianej poprzeczce usztywniającej, wzór na Otrycki Sposób Produkcji.

Podsumowując, chociaż program dyskusyjny nie został w pełni zrealizowany, to cel został osiągnięty: przypomnienie idei Samorządnej Rzeczpospolitej Solidariatu z 1980 roku, w 40 rocznicę jej narodzin i jej pokrewieństwa z nieśmiertelną, Ideą Samorządności Otryckiej.

Relację sporządził – Tadek Rachowski

---

## Przedsięwzięcie Otryczyków

### pn. „Kliskówka - pamięć o Heniu Kliszce na Otrycie” .

Cel: Upamiętnić Henia Kliskę poprzez utrwalenie jego idei i dzieła na Otrycie.

#### Wprowadzenie.

Ruch Otrycki zrodził się z buntu. Niezwykła osobowość Henia i umiejętności gromadzenia wokół siebie ludzi powołały do życia Chatę Socjologa oraz społeczność skupioną wokół niej. Na czym polegał pomysł Henia i jak go kontynuować w przyszłości?

Był to pomysł na to, aby kontestująca młodzież studencka środkowego PRL-u, stworzyła alternatywę dla żalosnego stylu życia, jaki oferował ówczesnej młodzieży tak zwany realny socjalizm i jego władcy. I warto pamiętać, że była to alternatywa niezwykła, jedyna w swoim rodzaju, dzięki której Chata nie tylko powstała i trwała przez 30 lat, ale także powstała jak feniks z popiołów; dzięki kolejnemu pokoleniu poszukiwaczy Innego Świata - swobody, piękna i wspólnoty.

Ta Heńkowa myśl była genialna w swej prostocie: stworzyć trwałą, wielonurtową wspólnotę buntowników, poprzez harmonijne łączenie pracy fizycznej z pracą umysłu, zespolonych także z rekreacją i turystyką w przepięknym środowisku przyrodniczym. Była to oczywiście stara idea socjalnych utopistów i suwerennego ruchu robotniczego z XIX stulecia, która na trwale oświeciła jego refleksją o teraźniejszości i myślą o Przyszłości. Idea łączenia się pokrewnych dusz we wspólnej, zespołowej pracy produkcyjnej, we wspólnych naradach i dyskusjach o własnej pracy, we wspólnych decyzjach i górskich wędrówkach, we wspólnych posiłkach i wspólnych przeżyciach przy ognisku, w niezwykłych rozmowach o teraźniejszości i przyszłości oraz wspólnemu podziwianiu piękna, świeżości i dzikości wspaniałej, bieszczadzkiej przyrody.

Idea ta była dość stara, miała ponad 100 lat, lecz jej wykonanie - pod batutą Henryka - było rewolucyjne: świeże, twórcze i nowatorskie. Tak znakomite, że od pół wieku, nie ma sobie równych w Polsce. Albowiem na Górnym Otrycie, w 1973 roku, pojawił się Duch Swobodnictwa - łączący w sobie Republikę Wolnej Myśli i Samorządnej Rzeczpospolitej. Zapowiadający to, co w tak potężnej skali w wybuchło 7 lat później, w Sierpniu 1980 roku, na Nizinach - na zbuntowanym Wybrzeżu Bałtyku.

W ten sposób, dzięki socjalnym koncertom Henryka i zaletom zespołowego pracowania, pojawiły się na Otrycie zarysy Innego Świata, innego niż na Nizinach; wyrastające z praktykowania suwerennej samorządności, równości i braterstwa. Dzięki czemu, nawet poważniejsze konflikty w Chacie - echo Świata Nizinnego - były zazwyczaj rozwiązywane, w duchu partnerstwa, szacunku i solidarności. I dzięki czemu, prawie nigdy na Otrycie nie pojawiał się Duch Hierarchii, despotii i rozkazodawstwa.

Zatem uważam, że najważniejszą sprawą w naszym przedsięwzięciu „Kliskówka” – nie jest sam remont obecnego Lektorium. Sądzę, że GŁÓWNYM sposobem upamiętnienia Otryckich Dzieł Henryka jest wspólny powrót Drużyn Remontowych do zarysów Innego Świata - do sprawdzonych praktyk Samorządnej Rzeczpospolitej i Republiki Wolnego Słowa. A więc do **harmonijnego połączenia całej otryckiej egzystencji Drużyn Remontowych** - wspólnych prac budowlanych, gastronomicznych i konserwacyjnych; wspólnych narad i jednomyślnych decyzji, wspólnych dysput o teraźniejszości i przyszłości w Kraju - na podstawie autorskich tekstów Otryczyków, wspólnych wrażeń przy ognisku i na bieszczadzskich szlakach oraz wspólnego *planowania* i *organizowania* wspólnych Przedsięwzięć Otryckich.

Innymi słowy, chodzi o to, aby w trakcie budowy „Kliskówki”, harmonijnie połączyć **WSZYSTKIE** elementy tworzące całość ludzkiej pracy i życia. Aby harmonijnie – wewnątrz każdej wspólnotowej **Drużyny Budowlanej** – połączyć **prace umysłowe z pracami wytwórczymi**; **JEDNOŚĆ**: prace planowania, dyskusowania i decydowania, pracę organizowania produkcji i samoorganizacji zespołu, prace transportowe i magazynowe, pracę bezpo-

średnio-produkcyjną (budowlaną, gastronomiczną i kwaterunkową), pracę monitorowania postępów produkcyjnych i finansów, pracę komunikacji/informacji (z Gospodarzem, Radą Otrycką i podmiotami zewnętrznymi), prace samodoskonalenia/samokształcenia zespołu oraz pracę reagowania na zakłócenia produkcyjne – tak jak to się odbywało w czasie budowy Pierwszej Chaty i dość podobnie w trakcie budowy Drugiej Chaty.

### Ramowy program Dyskusji Otryckich

Dla obozu remontowego „Kliskówka”

W dniach 16 sierpnia – 31 sierpnia 2021 roku

- |  |  |
|--|--|
| 1. Ideowa geneza Ruchu Otryckiego.                             | - Tadek Rachowski  |
| 2. Zjawisko laicyzacji w Irlandii.                             | - Brian - Irlandczyk   |
| 3. Samorządna Rzeczpospolita Sierpniowa 16.08 – 31.08. 1980 r. | - Tadek Rachowski  |
| 4. Blaski i cienie Otryckiego Środowiska Pracy.                | - Waldek Dymarczyk   |
| 5. Samorządna Rzeczpospolita Otrycka – wczoraj i dziś.         | - Ewa Lewicka + Andrzej Grądzki + Filip Adamiak+ Julio Głowacki + Piotr Marciniak + wszyscy chętni do przygotowania tekstu [1 -2 str.A-4]. |

### Otryckie spotkania edukacyjne i filmowe

- |                      |   |
|----------------------|---|
| 1. Woda na Otrycie   | - Andrzej Grądzki   |
| 2. Niebo nad Otrytem | - Julka od Astronomii; <i>pokaz w Obserwatorium Otryckim.</i> |
| 3. Filmoteka Otrycka | - Ignacy Morawski; <i>pokazy filmowe</i>                      |

Przypuszczam, że takie *odświeżenie Kooperatywnej Tradycji Otryckiej* z obu okresów budowy, zyskałby He-niowy akcept. Bo tylko taka JEDNOŚĆ całego środowiska pracy na Otrycie jest fundamentem niezwykłego, Otryckiego Duetu: Samorządnej Rzeczpospolitej Otryckiej i Otryckiej Republiki Wolnego Słowa.

Tadeusz Rachowski

### Podziemna działalność otryckiej młodzieży

W czasie dwóch weekendowych wyjazdów ekipa Jonasza i Jagódki wykonała bardzo ważne prace. Najpierw wywieźli zwały ziemi z Biskupina, Jonasz szacuje to na około 200 taczek. Następnie pieczołowicie mocowali płyty styropianu i wełny mineralnej pod podłogą Chaty. Pewne niemiłe właściwości materiału izolacyjnego zmusiły pracujących do... zresztą widać na zdjęciach o musieli na siebie ubrać. Mimo tych niedogodności spod podłogi dochodziły od czasu do czasu wybuchy śmiechu. Nie wiadomo, kto się śmiał najgłośniej toteż umieszczamy kompletną listę uczestników:



*Jonasz Lygas, Ola Szuwalska, Kasia Kucharska, Bartek "Marian" Zajac, Maciej Kwarciany, Oliwia Świątek, Joanna Świątek, Tomasz Obszański, Dominik Polak, Jakub "Lenny" Leniar, Eryk Dyląg, Weronika Tomaszewska, Guillermo "Giermo" Rodriguez, Ola Szarejko, Jagoda Pytel, "Pinokio"*

A skądinąd warto zauważyć, że pracownicy i pracownicy nie używali tzw. środka ochrony osobistej czyli kasku, może z wyjątkiem Jonasza ale sprzęt który używał chronił jedynie potylicę. Dobrze i to. *ag*



fot. Maciej Kwarciany; Baltazar



### Ewa Lewicka-relacja z pobytu na Otrycie Czy można wejść dwa razy do tej samej rzeki?

Można. Pod warunkiem, że to jest rzeka symboliczna, czyli Otryt. Ba, wielu z nas robiło to po wielokroć. Przyplýwaliśmy i odpływaliśmy na wiele lat. Takie jest właśnie moje doświadczanie Otrytu. Ostatnio byłam w Chacie na obozie gontowym, czyli w roku 2005. 16 lat temu. W Chacie wiele się zmieniło : dwie łazienki (akurat w remoncie, więc zaczęłam od kąpieli w ujęciu północnym), studnia, odpływ wody z kuchni i łazienek. To fajne udogodnienia socjalne, tylko kibel taki sam, czyli baa...rdzo demokratyczny. Na własne oczy widziałam, jaki wywołuje on szok u dziecka. Chyba czas, by pomysłowi Otrytczycy wymyślili coś w tej sprawie.

15 maja w Chacie spotkałam drużynę Jagódki i Jonasza, kapitalnych młodych ludzi, którzy właśnie wpadli na weekend, by zająć się izolacją Chaty i jej ociepleniem od spodu. Szaleli przez kilkanaście godzin w białych kombinezonach i maskach, bo kładli wełnę mineralną. Ich twarze zobaczyłam dopiero w nocy, gdy skończyli. Okazało się, że dwie osoby z tej ekipy to dziewczyny. Ich nagrodą za ciężką pracę był gorący prysznic u Baltazara. To, że tacy ludzie pojawiają się, i na szczęście wracają na Otryt, to dowód na to, że Chata ma wciąż swą magiczną moc przyciągania. Trzeba robić wszystko, by nie tracić tego zapachu, bo wiem z rozmów z wieloma osobami, że starszym Otrytczykom się już po prostu nie chce. Z Andrzejem Grądzkim, który mi towarzyszył w wyprawie po latach, zostawiliśmy swój mały ślad. Uporządkowaliśmy otoczenie Chaty od strony ścieżki na Dwernik. Gałęzie, osty i inne badziewie. Z tyłu za kamieniem z tablicą pamięci wysialiśmy małą kwietną łąkę. Jak popada, to może coś z tego będzie.

Moja wyprawa miała nie tylko powód sentymentalny, ale i praktyczny. Postanowiłam zobaczyć, jak obecnie wygląda Lektorium. Od kiedy wśród starszych Otrytczyków pojawił się pomysł gruntownego wyremontowania Lektorium i nazwania go na cześć Henryka Kliszki „Kliskówką” ruszyły przygotowania do zbiórki pieniędzy na ten cel. Na początku były dyskusje o tym, jakie ma spełniać funkcje, następnie projekty konstrukcyjne i kosztorys przygotował Filip Adamiak, zaś projekt architektoniczny ma wykonać Krzysztof Dyga, ten sam architekt, który przygotował projekt odbudowanej Chaty. Nota bene ojciec Hanecki Dygi, naszej koleżanki otryckiej.

Nie nastawiamy się na to, że remont wykonamy szybko. Wiemy, że zebranie kasy zajmie zapewne około roku. W drugiej połowie sierpnia planujemy zatem głównie prace porządkowe wokół Lektorium i jak dobrze pójdzie to może postawienie nowych słupków wspornikowych. Chcemy to zrobić na Obozie remontowym, na który wybiera się wielu starszych Otrytczyków.

I tu wracam do moich obserwacji z pierwszego dnia pobytu w Chacie, gdy poznałam ekipę Jonasza.





Byłoby cudownie, gdyby starszym Otryczykom zechcieli w pracach nad Kliszkówką towarzyszyć młodzi, którzy tak spontanicznie wspierają Chatę. Bo miejsce to powinno być miejscem dyskusji, pracy twórczej, a po spełnieniu pewnych warunków czytelną i biblioteką, ale też i dogodniejszym lokum dla osób z dziećmi lub dla schorowanych starszych Otryczyków.

Innymi słowy, gdyby „dziadkowie” i „wnuczki” zechcieli stworzyć coś razem, to byłby to dom dla jednych i drugich, ale biologia sprawia, że młodzi i tak to niedługo „odziedziczą”. Już dzisiaj wzorcową rolę mentora i kustosa Otryckiego pełni Tadeusz Olszański, do którego lgną młodzi, którzy chcą usłyszeć o historii Otrytu, Bieszczadów, relacjach polsko-ukraińskich i innych sprawach. Inni starsi Otryczycy powinni do nich dołączyć. Pandemia zabrała nam półtora roku z czasu, jaki mieliśmy poświęcić na przygotowania do obchodów 50-lecia Ruchu Otryckiego. Kiedy wokół remontu Kliszkówki skupi się więcej osób, jest szansa, że w większym gronie lepiej podzielimy się pracą nad przygotowaniem jubileuszu. I co najważniejsze spotkamy się w Realu, a nie tylko online.

*Ewo, jestem Ci bardzo wdzięczny za ten tekst i za wspólny wyjazd na Otryt – zwłaszcza, że przywiozłaś mnie a potem odstawiłaś z powrotem do domu. Nie wiedziałem na kogo natkniemy się w Chacie ale gdybym mógł sobie kogoś wymarzyć, to właśnie obecność tych kapitalnych młodych osób, ekipy Jonasza i Jagódki ale też co najmniej kilku innych młodych i bardzo młodych osób.*

*„To dopiero za cztery i pół roku” powiedziałaś w Harendzie, na koncercie Malutkiego, gdy rozmawialiśmy o 50-tej rocznicy i dodałaś po chwili – „jednak rzeczywiście niedługo”. „dziadkowie” i „wnuczki” to dobre określenie lecz Dziadki i Dziaćki wydaje mi się trochę bardziej trafne, wprawdzie pisze się te wyrazy nieco inaczej ale wymawia w zasadzie tak samo. I o to chodzi.*

*A co do kibelka: ja sam zastanawiałem się nad tym problemem i zatrzymałem się niestety na pewnej wizji zasugerowanej jedną ze scen z filmu pt. (chyba) „Pluton”. Chodzi o scenę, w której żołnierze US Army, zasłoniwszy twarze chustami opróżniają latryny umieszczając ich zawartość w beczce z płonącym napalmem. Maseczek różnego rodzaju to u nas jest wręcz nadmiar ale z napalmem może być problem... 😊ag*

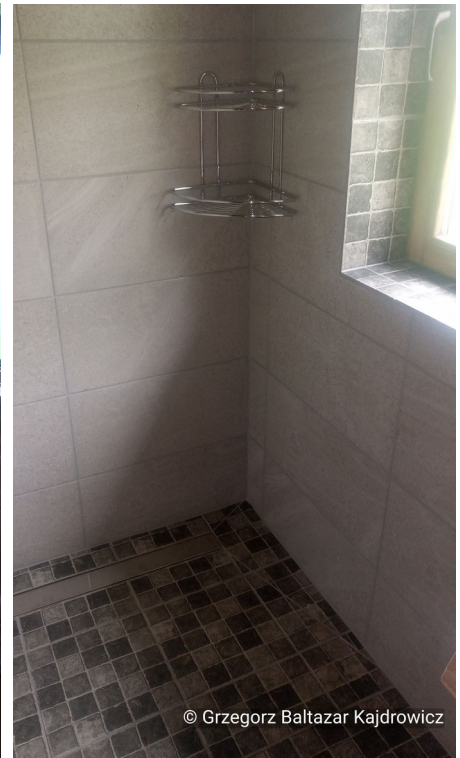
*I coś jeszcze – „Dziadki i dziatki” to tytuł książeczki z rysunkami satyrycznymi Lutczyna, to nie mój „patent”. Ag*

*...nie tylko Biskupin, działo się więcej ...*

#### ŁAZIENKA

Najpierw łazienka została gruntownie zdemolowana, tak do spodu a raczej na wylot. Podłogę usztywniono gęstą kratownicą a całość gruntownie ocieplono. Obecnie łazienka nie ma brodzika prysznicowego i to jest dobre rozwiązanie. Zaangażowani w remont:

**Filip Adamiak, Kornel Zubowski, Baltazar, Jacek Chajeki, Alphic vel RiverCat, Daniel od Mepinga**



© Grzegorz Baltazar Kajdrowicz

© Grzegorz Baltazar Kajdrowicz

Na drugą łazienkę są (na razie) trzy dobre pomysły. Wyremontować jako łazienkę – klon już gotowej, wyremontować jako spiżarnię, wyremontować jako łazienkę bez prysznica z częścią spiżarnianą. *ag*



© Grzegorz Baltazar Kajdrowicz



© Grzegorz Baltazar Kajdrowicz

#### *jak łazienka to WODA...*

Zbiórka środków na zakup i montaż zestawu sondy hydrostatycznej z oprzyrządowaniem zakończyła się sukcesem. Wkrótce na górze pojawi się ekipa fachowców, która zamontuje, zeskaluje i przetestuje urządzenie.

Dotychczas o wodzie ze studni wiedzieliśmy zaskakująco mało a eksploatowano ją raczej niefrasobliwie. Uchowały się zdjęcia z wiercenia studni a także skromna dokumentacja. Ale nawet to nie uświadamiało w żadnym stopniu, że nie jest to po prostu kurek przykręcony do rury wodociągowej. Nikt nie wiedział jaki jest np. poziom lustra wody w studni a to jedna z podstawowych informacji. Od pewnego czasu znamy ten parametr a dzięki licznikowi mogliśmy oszacować zużycie wody, znane są też niektóre jej chemiczne i fizyczne właściwości.

Po co sonda? Pozwoli na bieżąco monitorować poziom statyczny a także, co ważniejsze, poziom dynamiczny lustra wody a to z kolei ostrzega przed tzw. suchobiegiem i awarią pompy. Koszt usunięcia takiej awarii wielokrotnie przerasta koszt zainstalowania czujnika. Poza tym dane z pomiarów w określonych interwałach czasowych dostarczą też innych istotnych informacji. *ag*



© Grzegorz Baltazar Kajdrowicz



© Grzegorz Baltazar Kajdrowicz

#### **Bezpieczniej**

W drugiej dekadzie czerwca Piotr „Kot” Kotowski i Gospodarz wymienili balustrady na tarasach sali ogólnej i jaskółki oraz schody na jaskółkę. Schody wykonano z solidnego materiału zaś poziom mocowania balustrad nieco zmieniono po to, by uniemożliwić a przynajmniej utrudnić możliwość siadania na nich. *ag*

Błażej Ruszczycki jakiś czas temu zaproponował:

### KliskoInMemoriam

Opis zrzutki

Celem niniejszej akcji jest wydanie książki o Śp. dr. Henryku Kliszce, który był szeroko znanym społecznikiem, inicjatorem powstania i organizatorem Chaty Socjologa w Bieszczadach, wszechstronnym naukowcem działają-

<https://tiny.pl/9hnb6>

cemu na styku socjologii, filozofii, psychologii i neurologii. Planujemy również zebranie i wydanie pozostawionych przez Henryka tekstów. Zbieramy spisane wspomnienia o Heńku i prosimy o ich nadsyłanie.

Więcej informacji, regulamin akcji na stronie zrzutki

boja

### USPRAWIEDLIWIENIE

*Ja naprawdę nie chciałem. Tak mi się tylko wypsnęło, że być może, że chyba warto, że trochę tekstów powstało, że to ważne teksty i ciekawe itd. - jednym zdaniem należy wznowić wydawanie Biuletynu Otryckiego. Mój biuletyn, ten który kiedyś wymyśliłem, to już prehistoria. Podejrzewałem a teraz mam pewność, że kiedyś było mi znacznie łatwiej. Wśród historycznych numerów Biuletynu jest jeden dla mnie wyjątkowy i prawdę mówiąc ogarnia mnie wzruszenie za każdym razem, gdy go czytam. Nie wydaje się, bym mógł dorównać ówczesnej redaktorce. Redaktorko, trochę za Tobą tęsknię.*

*Wypsnęło mi się to, co się wypsnęło a potem parę osób wykazało zainteresowanie i nie miałem wyjścia. Zasada – masz pomysł to go rób – zadziałała. Na szczęście nie jestem sam, bo też co mógłby zrobić emerytowany osiemdziesięcioprocentowy górnik-wiertnik. Ewa, Ted i Łukasz udzielili mi pomocy, bez ich wsparcia może nawet zrezygnowałbym. Dziękuję też wszystkim, którzy udostępnili mi zdjęcia chociaż za razem sprawili mi kłopot - no bo weź tu wybierz najlepsze, kiedy wszystkie są dobre.*

*Trudno - „defiladę poprowadzę osobiście” (w oryginale: Командовать парадом буду я) a jeśli szyk będzie złamany i krok nierówny to mam problem. Powyższy cytatik ma pewien związek z Otrytem i jeśli ktoś zechce wysłuchać mojego głośnienia to służę. Ponoście odpowiedzialność za ten numer biuletynu ja i tylko ja. Klatę nastawiam po prostu.*

*Zdjęcie Henryka z pierwszej strony - wrzesień 1981 r., Walne Zebranie, baran. Zebranie bardzo ważne.*

*Część negatywu uległo pewnej awarii w trakcie obróbki i w żaden sposób nie dało się wykonać odbitki klasycznymi metodami. Dopiero niedawno, przy pomocy skanera do negatywów udało się wydobyć co nieco z zepsutej części negatywu. Już nie pamiętam ile ustawiłem przebiegów i jakie zastosowałem narzędzia, żeby osiągnąć przynajmniej ten rezultat. A Henryk wygląda na zdjęciu jakby pytał „co wy tam teraz robicie?” i dlatego zdecydowałem się na umieszczenie w BO tego właśnie ujęcia. Program graficzny przy pomocy którego retuszowałem zdjęcie zaoferował mi postarzenie go i tak się stało po wybraniu opcji 40 lat.*

*Czy zachęcam do współpracy z BO? Oczywiście tak. Słowa krytyki to także współpraca ale uprzedzam, że potrafię być wredny. Słyszałem o istnieniu zaległych tekstów i w następnych numerach na pewno znajdą godne miejsce.*

*...hmmm...chyba wystarczy*

*Andrzej Grądzki*

*Kilka lat temu to było, Henryk w drodze z Łotwy do Rumunii (albo coś w tym rodzaju) zajechał do Przemysła.*

*Pojechaliśmy na Zniesienie. To nazwa wzgórza a także jednego z fortów pasa wewnętrznego twierdzy. Na Zniesieniu są dobrze zachowane forteczne wały i fosy, obok stoi przekaźnik a dokładniej mówiąc RTCN Tatarska Góra a więc Kopiec Tatarski niedaleko i **COS** jeszcze...*

*Henryk ułożył się na kocyku wyjętym z kampera, oczywiście zapalił fajkę, Kacper z przyjaciółmi poszedł oglądać fort i podziwiać widoki z kopca. A my gadaliśmy sobie o tym i o tamtym i o tamtych i o tych... Każde prawie nazwisko, pytanie o wspólnych znajomych wywoływało w Henryku potrzebę połączenia telefonicznego ze wspomnianą osobą. Obszernie informował gdzie jest i z kim, i jakie to widoki podziwia, choć prawdę mówiąc, z parkingu i z pozycji leżącej widoki były raczej mało rozległe.*

*W jakimś momencie zwróciłem uwagę na padający na nas cień i mówię:*

*- Heniu, siedzimy w cieniu tego wielkiego krzyża a ty jesteś oświetlony przez figurę Chrystusa.*

*Henryk popatrzył na krzyż, upewnił się, i – z pewnym entuzjazmem – powiedział:*

*- To cudownie, bo widzisz, Bóg, Jehowa to mrok, trwoga, czarne dziury w kosmosie i inne straszne rzeczy a Chrystus to samo dobro, ciepło, miłość. Bo syn zawsze jest lepszy od ojca!*

*Po czym, po króciutkiej chwili dodał:*

*- A przynajmniej powinien być...*

## *Polanka*

*Liści zielenią zagra nam wiatr,  
a śpiewność ptaków tylko prawdę powie.  
Choć niepojęty ten cały świat,  
choć nam nie wszystko chce zmieścić się w głowie.*

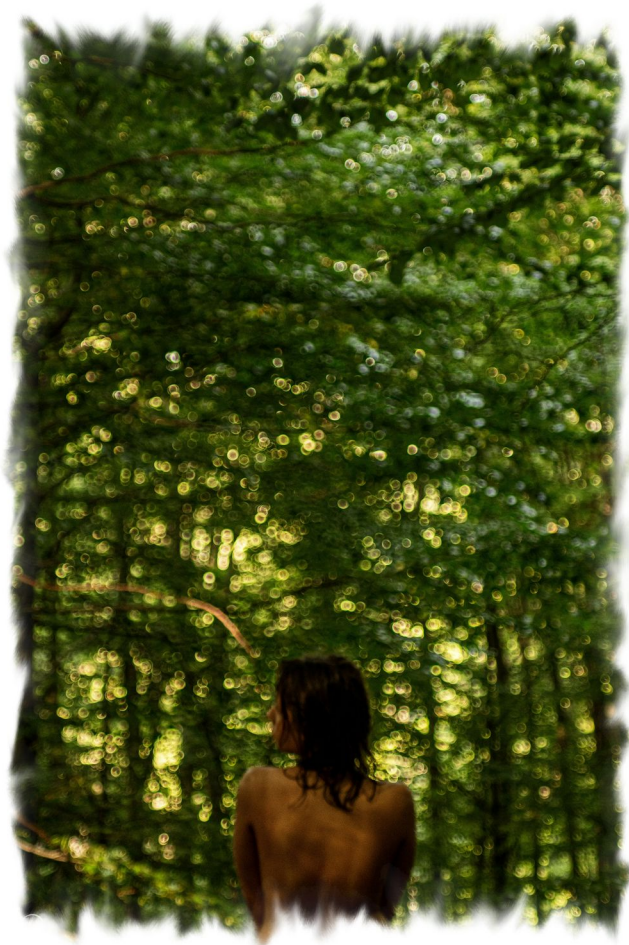
*To zatańcz ze mną na polanie  
ot tak po prostu.  
To zatańcz ze mną na polanie  
choć raz prawdziwie  
zatańcz ze mną sobie.*

*Spójrz drzewa takie są uśmiechnięte,  
a trawa oświadcza się ptakom.  
Choć nienazwane to piękne przepięknie  
oddają się wszystkim nie biorąc nie za to.*

*Drzewa coś szepeją, coś ciągle śpiewają  
i pełno w ich szumie jest Twojej piękności.  
Choć już troszeczkę o jesieni bają  
to i tak las pełen jest naszej miłości*

(Z. Stefański  
grupa Bez Jacka)

foto Gabi Woźniak



Gabi Droga,  
zdradz proszę gdzie zrobiłaś to zdjęcie, gdzie spotkałaś te nimfe, rusalki, dziwożone, sam nie wiem czyje plecy uwieczniłaś i do którego plemienia należy ta osoba, ale wiem bo tak mówią różne legendy i podania, że żadnej z nich lepiej się nie spotkać a choć wabia i uwodza podobno młodzieńców zagłaskiwanych później, lechtanych, wycieńczanych, wykańczanych w finale łaskotaniem i aż strach pomyśleć czym jeszcze, to jednak byłych młodzieńców, teraz już niemłodych panów także należałoby stanowczo przestrec gdyż może to być Zuzanna lecz nie ta Zuzanna, która prowadzi w swoje miejsce nad rzeką bo też gdzie znaleźć brzeg rzeki z pomarańczami i mandarynkami z Chin, takiej rzeki na Otryckie nie ma, być może to zupełnie inna Zuzanna, być może to ja właśnie w kąpieli podglądali starcy i marnie przez to skończyli, ktoś pomyli podglądanie z grzybobraniem albo jagodobra- niem albo zbieraniem tego co dziki lubia najbardziej, takich kolczastych bukowych orzeszków a potem to namaluje, namaluje grzybiarza jako wstretnego podgladacza i będzie wielki wstyd albo gorzej nawet.

Miła Gabi, powiedz wszystkim zainteresowanym, powiedz nam wszystkim, jakie to miejsca należy szerokim łukiem omijać a jeśli nie uda się ominąć, to ratować się czołganiem, pełzaniem, co tam kamienie, pokrzywy i kleszcze!...tylko ucieczka!

No, chyba że ktoś bardzo chce uniknąć kamieni, pokrzywy i kleszczy. I ostów też. Niech ma....

pozdrawiam  
Twój dziadek  
otrycki

Biuletyn Otrycki ukazuje się nieregularnie.  
Odpowiedzialny Andrzej Grądzki. W redagowaniu tego numeru bardzo pomogli: Ewa Lewicka,  
Tadeusz Rachowski, Łukasz Wiśła-Domaradzki